PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna“ lub „Wiecz.“ 220 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 24 M
Za 2 wyd. „Poranna“ i „Wiecz.“ 440 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 480 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 10 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godz. 1 po południu i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5939. Lwów, niedziela 24 lipca 1921 Rok XII

Tajny układ polsko-franc.?
Sowiety uciekają z Moskwy do Kijowa.

Ruskie nastroje.

Lwów, 23. lipca.

Niedawno wysłana została do sekretaryatu Ligi Narodów celem poparcia skarg na „polski terror“ we wschodniej Małopolsce — pewna ilość konfiskowanych egzemplarzy ruskich opozycyjnych dzienników i tygodników. Ich wybielone tu ówdzie szpalty miały być wymownem świadectwem panujących tu stosunków.

Nie ulega wątpliwości, że argument taki przekonać mógł niekrytycznego lajika. Zmienił by swe zdanie, przeczytawszy tekst tych skreślonych artykułów, ziejących nienawiścią plemienną i pragnieniem powtórzenia w jeszcze radykalniejszej formie „dnia samostanowienia“, dnia porachunku. Trudno równocześnie nie uledz zdziwieniu, że prasa w ten sposób pojmująca swe zadanie, wogóle istnieć może, że zezwala się na to, aby działając na zdezoryentowanym częstokroć gruncie, uprawiała bezkarnie swe dzieło wichrzeń i terroru.

Jest to już „die Flucht der bösen Taten“, że raz oparłszy podstawę swej egzystencyi na pierwiastkach niskiego szowinizmu, musi się, ulegając konieczności i widmu bankructwa, ton swój — w miarę stępienia wrażliwości ogółu — zaostrzać, natężenie głoszonych haseł wzmagać, jak morfinista zwiększać nieustannie dawkę narkotyku — aż do kresu. Opozycyjna prasa ruska acz kolwiek przechodząc przez szereg fluktuacyi, wykazała dużą gibkość w zmianach frontu, dziś zagalopowała się tak daleko, że odwrót „z honorem“ z dniem każdym staje się trudniejszy. Dziś jest omal niemożliwym — i dlatego brnie dalej bez opamiętania. Jedyną jej pozorną zresztą, podstawą jest fikcya „jednolitego narodowego frontu“. Fikcyjność tego tworu wykazał dowodnie ostatni zjazd międzypartyjny, w którym poza demonstracyjną nieobecnością ukr. partyi soc. dem., brak było reprezentacyi istotnie decydujących, chłopskich mas, co sami uczestnicy zjazdu niemile odczuli. Tem samem zjazd, do którego przywiązywano wielkie nadzieje, okazał się konwentyklem grupki agitatorów, a powzięte kilometrowe rezolucye — stosem zapisanej bibuły.

Ostatecznie cała racya bytu tego „nieprzejednanego“ odłamu ześrodkowała się w zwalczaniu władz polskich i w wysiłkach ku utrzymaniu w passywizmie szerokich mas ludności. Od czasu

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej).

Tajny układ polsko-francuski?

Wiedeń, 23. lipca.

(Telef.) (G) Wedle doniesień rzymskich, nadeszła tam z Berlina wiadomość **o rzekomym tajnym układzie francusko-polskim. Wedle tego układu Polska miałaby utrzymywać stale 600.000 wojska, a rząd francuski dokładałby do kosztów utrzymania tego wojska jednego franka złotego na głowę dziennie. W zamian za przychylne rozstrzygnięcie sprawy górnośląskiej udzieliłaby Polska Francyi koncesyi w Rybniku i Pszczynie, a oprócz tego odstąpiłaby Francyi 40 proc. kapitałów zakładowych niemieckich w kopalniach.**

Francya wysyła na Śląsk wojska nie czekając na Anglię i Włochy.

Wiedeń, 23. lipca.

(Telef.) (G) „Chicago Tribune“ dowiaduje się, że marszałek Foch i minister wojny Barteaux poczynili przygotowania do wysłania na Górny Śląsk dywizyi piechoty francuskiej nie czekając angielskich i włoskich zarządzeń w tej sprawie.

Sowiety uciekają przed cholerą z Moskwy do Kijowa.

Wiedeń, 23. lipca.

(Telef.) (G) Ukraińskie biuro prasowe donosi z Tarnopola: Oficerowie bolszewiccy pełniący służbę na granicy twierdzą, że siedziba rządu sowieckiego będzie przeniesiona z Moskwy do Kijowa, ponieważ Moskwa jest zagrożona cholerą. Ale także Ukraina jest nią zagrożona. Do 16 lipca przybyło na Ukrainę przeszło 400.000 chłopów z Rosyi. Gubernia czernichowska, tambowska i połtawska przepełnione są zbiegami z Rosyi. Estonia, Finlandya i Łotwa wydały już zarządzenia do władz pogranicznych, aby niedopuścić do zawleczenia zarazy.

Z LWOWSKIEJ GIEŁDY POPOŁUDNIOWEJ

Lwów, 23. lipca.

Tendencya spokojna, obrót z powodu soboty słaby, ceny obcych walut są prawie te same, co wczoraj.

Dolary amerykańskie 1890—1900, jedynki i dwójki 1860—1865, dolary kanadyjskie 1580—1590, jedynki i dwójki 1540—1550, marki niemieckie 26·00—26·50, setki 25·50—25·60 drobne 25·70—25·75, leje 27·00—28·00, drobne 26·80—26·85. czeskie korony 26·50—27·00, drobne 26·00 do 26·10, austryackie tysiączki 2500—2550, setki 220·00—230·00, 50-koronówki 130·00—135·00, 20-koronówki 2·00—2·20, 10-koronówki 1·70 1·95, 1-ki i 2-ki 1·40—1·50 f,, ruble 5 setki 2·30 2·40, setki 5·00—5·10, 25-rublówki 2·60—2·70, 10-rubl. 1·90—1·95, reszta drobnych od 1·00—1·60, dumskie tysiączki 60·00—65·00, dumskie 250 rb. 40·00—40·40. karbowańce 3·80—4·00, hrywny 13·00—14·00, franki franc. 115—120, funty szterl. 5900—5950.

Złoto: 20-kor. 7300—7350, 20-frankówki 6700—6750, 20-markówki 8000—8200, funty szterlingi 8100—8200, 10-rublówki 8500—8600, dolary 1750—1760.

Srebro: Korony austr. 114—115, floreny 240—250, ruble 380—400, kopiejki 1·40—1·45, dolary amerykańskie 1050—1100, połówki i ćwiartki 980—990, dolary kanad. 650—680, drobne 610—620.

do czasu — ostatnio najbardziej intenzywnie — podtrzymuje się ten stan przez nicowaną na wszystkie strony aktualność sprawy wschodniej Małopolski. Bliskością korzystnego jej rozstrzygnięcia i perspektywą związanych z tem następstw, straszeniem i piętnowaniem po imieniu osób „niekarnych" starają się owi „patryoci" utrzymać rząd dusz.

Rzecz jasna, że hasło „im gorzej — tem lepiej" jest ich kardynalnem przykazaniem. Dlatego też cała akcya humanitarna, spoczywająca w ich rękach, prowadzona jest w ten sposób, aby z jednej strony olśnić opinię swemi najlepszemi chęciami, z drugiej zaś pożądanej nędzy powojennej zbytnio nie poprawić. To też jest publiczną tajemnicą, że fundusze, złożone na cele dobroczynne, idą pod fałszywemi kontami na cele z dobroczynnością nic wspólnego nie mające. Machinacye te, częstokroć niepokrywające się z interesami ofiarodawców, wzbudzają zrozumiałe oburzenie wśród zdrowej części ruskiego społeczeństwa, żądającego coraz częściej i głośniej ogłoszenia rachunków z użycia powierzonych sum.

Wspomniane wyżej, a datujące się od kilku tygodni forsowne akcentowanie w prasie ruskiej rychłych zmian w położeniu wschodniej Małopolski wywołane zostało nie jakiemiś zmianami na terenie zagranicznym, lecz zamiarem rządu polskiego ostatecznego ułożenia stosunków w naszej prowincyi. Byłoby chyba najzupełniej logicznem postąpieniem, gdyby ci ludzie, którzy dziś płaczą i hałasują z powodu dziejących się im rzekomo krzywd, wiadomość o nastąpić mających zmianach przyjęli z uznaniem i zadowoleniem. Tak jednak nie jest. Koncesye i ugodowe tendencye rządu polskiego przyjmuje się drwinami, w ostatnich zaś czasach z nieukrywanem zaniepokojeniem i zdenerwowaniem, broniąc się przed niemi jak przed w pierś godzącym ciosem. Dziwne to, choć tak świetnie charakteryzujące ideowy i materyalny podkład wojujących opozycyonistów. Koncesye te, będące spełnieniem najistotniejszych pragnień mas ruskich zlikwidują do reszty te ślady fermentu, jakie podsycają i na których żerują „nieprzejednani". Byłby to ich kres, kres marzeń o karyerach i synekurach, o ambasadach o borysławskich naftowych koncesyach.

Więc bronią się przed tem widmem napięciem wszystkich sił. Protestują, ośmieszają, grożą. Otwierają nowe placówki terroru („Budiak"), pełniąc zaszczytną funkcyę chińskiej aryergardy, zwalczającej kulomiotami zastraszająco rosnące gromady dezerterów. Dezerterami w tym wypadku są ci, którzy przejrzeli i zrozumieli cele i środki owych apostołów.

Jak się to skończy? Musi skończyć się klęską i ostateczną kompromitacyą dotychczasowych dyktatorów narodowego „bon ton'u", o ile rząd polski i tym razem nie da się zastraszyć i nie cofnie się. O ile zmiany swe w czyn wprowadzi ponad głowami terrorystów, wbrew nim i bez nich. Ich protest ostatnią będzie wówczas ich śpiewem łabędzim.

A. N.

Spór o sanacyę waluty.

Lwów, 23. lipca.

III.

Konferencya finansowa zakończyła onegdaj obrady. Dużo rzeczy zostało wyjaśnionych z ust posłów, szczególnie od posła Kollischera dowiedzieliśmy się wiele nowych nam nieznanych, a dających nam wgląd w gospodarkę państwową. — Rzucono wiele myśli, podawano różne sposoby w kierunku polepszenia stosunków walutowych i być może, że zajmą się niemi miarodajne czynniki, jednakowoż bardzo wątpliwe, aby one w ogólności prowadziły do jakiegoś celu. Nie będą one jednakże bez skuteczne, ponieważ częste przypominanie całej tej bolączki sprawi, że rząd i sejm czuwać będą nad tem, aby rozwiązać ten problem dla egzystencyi państwa pierwszorzędnej wagi. Być może, że wkrótce, może już po zbiorach przyjdzie na to odpowiedniejsza chwila, dzisiejsza bowiem jest niestety jeszcze niestosowna.

Jak było do przewidzenia ankieta podobnie jak artykuły różne w prasie zamieszczane, wykazała ogromne sprzeczności w pojmowaniu rzeczy i wskazywaniu dróg prowadzących do celu. Nie brakło nawet takich uczestników i to nie należących do lewicowych partyi politycznych, którzy wbrew wszystkiemu staną na stanowisku, że nieprawdą jest, jakoby w Polsce mało pracowano, jakoby zatem z tej strony ujawniały się przyczyny zła, że następnie nieprawdą jest jakoby reforma rolna wpływała ujemnie na stan gospodarstwa, ba nawet brak równowagi budżetowej nie jest decydującym dla stanu naszej waluty. Ten sam uczestnik konferencyi którego zdanie tylko ze względu na jego powagę przytaczamy, zepchnął całą winę na zupełnie drugorzędne zjawiska i stanął na stanowisku technicznego rozwiązania sprawy.

Wyraziliśmy w poprzednim artykule nasze zapatrywanie idące w tym kierunku, że jesteśmy stanowczo za konwersyą waluty markowej, a raczej znaków pieniężnych nazwanych markami, na walutę polską opartą na podkładzie. Przesłanką dla akcyi konwersyjnej była dla nas, — podkreślamy to — stabilizacya kursu marki, bez której wszelkie wysiłki w tym kierunku muszą pójść na marne, tak że wkrótce doszlibyśmy do tego punktu, z którego wyszliśmy i trzebaby robotę rozpoczynać od początku. Jesteśmy zwolennikami zaprowadzenia na czas przejściowy dwóch walut, ale nie po myśli dyrektora Banku holenderskiego Bissetinga, lecz w szerszem pojęciu, godząc się w tym wypadku z bardzo słuszną i dobrze pojętą koncepcyą uczestnika konferencyi inżyniera Wolskiego. Wyobrażam sobie, że należałoby zdążać do najrychlejszego założenia Banku Polskiego przy pomocy zapasów złota, które już sami posiadamy i obcych zaprzyjaźnionych nam kapitałów.

Bank ten emitowałby złote polskie, któreby były w obiegu obok marek, których emisya musiałaby natychmiast ustać, coby niewątpliwie podziałało dodatnio na ich kurs. Życie a nie minister Skarbu, podkreślamy to, ustaliłoby relacyę między obu walutami, poczem nastąpiłaby ostateczna wymiana i kompletne wyrugowanie marek. Przy tej akcyi uniknęłoby się dowolności w ustaleniu kursu wymiennego, jaka miała miejsce przy wymianie koron na marki. Okres w którym istniałyby obok siebie dwie waluty musiałby być bardzo krótki, zaś przy całej tej akcyi supponujemy, a nie można tego bez nacisku zaznaczyć, stabilizacyę kursu marki. Tylko ta ostatnia może być punktem wyjścia dla każdej akcyi reformy walutowej, a w omówionym wypadku tylko ona może być podstawą dla zwyżki marki w okresie zaprzestania jej druku i wprowadzenia w życie złotego, a tem samem dla korzystnego ułożenia się stosunku giełdowego między marką a złotym.

Powtarzam jeszcze raz, że bez stabilizacyi kursu marki wszystkie eksperymenty będą zawsze bezwartościowe, a tak zwana złota waluta dla handlu zagranicznego zwodniczą i obliczoną na bardzo krótką metę. Opieranie się w tym względzie na literaturze niemieckiej, jak np. na Heynie nie prowadzi do celu, a to tembardziej, że Heyn swoją tzw. „Goldkernwährung" oblicza na uporządkowane stosunki i nigdyby nie mógł jej zastosować do warunków, wśród których my się obecnie znajdujemy. Bardzo słusznie i ogromnie rzeczowo wskazał też poseł Diamand na różne próby li tylko technicznego rozwiązania kwestyi walutowej jako na karkołomne eksperymenty zupełnie bezwartościowe.

Przyczyny złego stanu naszej waluty są nam ze stanowiska gospodarczego rzecz biorąc znane, były one niejednokrotnie szeroko omawiane; to też nie o ich wyświetlenie chodziło na wczorajszej konferencyi, lecz raczej o ustalenie pewnych wytycznych dla możliwie

---

Księga jubileuszowa prof. J. Baudouina de Courtenay.

W artykule moim p. t. „Jubileusz profesora J. Baudouina de Courtenay", wydrukowanym w Nr. 5933 „Gazety Wieczornej" z dnia 21. lipca br. pisałem o pobudkach, które skłoniły językoznawców polskich do wydania księgi zbiorowej celem uczczenia przeszło 50-letniej tak wybitnej działalności naukowej prof. Baudouina de Courtenay. Skreśliłem też pokrótce i uroczystość jubileuszową, podczas której wręczono właśnie czcigodnemu jubilatowi ową księgę. Obecnie zaś poświęcić chciałbym słów kilka tej z wielu względów nader ciekawej księdze.

Przedewszystkiem zwraca uwagę jej wielojęzykowość: prace skreślone zostały w ośmiu językach; następnie — przynależność autorów do wielu narodowości, mianowicie aż trzynastu.

Pod względem narodowości autorów, różnobarwność z tego stanowiska przedstawia się w sposób następujący:

1 francuz: A. Meillet;
1 holender: M. van Wijk;
1 bułgar: St. Mladenov;
1 duńczyk: H. Pedersen;
1 węgier: J. Melich;
1 serb: A. Belić;
2 chorwatów: St. Ivszić, V. Jagić;
2 słoweńców: M. Murko, F. Ramovsz;
2 finnów: J. Kalima, H. Ojansuu;
3 rosjan: P. Jernstedt, G. Iljinski, St. Kulbakin;
5 czechów: A. Frinta, O. Hujer, V. Vondrak, M. Weingart, J. Zubaty;
7 niemców: G. Hüsing, N. Jokl, F. Lorentz, L. Masing, F. Rosenberg, G. v. Sabler, M. Vasmer;
16 polaków: T. Benni, A. Gawroński, A. Kleczkowski, T. Kowalski, A. A. Kryński, T. Lehr-Spławiński, Z. Łempicki, J. Łoś, K. Nitsch, J. Otrębski, J. Rozwadowski, M. Rudnicki, St. Słoński, St. Szober, H. Ułaszyn, St. Wędkiewicz.

Przyglądając się zaś pracom tym ze stanowiska języków, w jakich zostały napisane, otrzymamy następujący obraz:

1 artykuł w języku bułgarskim: St. Mladenova;
1 — w jęz. słoweńskim: M. Murki;
2 — w jęz. chorwackim: St. Ivsića i V. Jagića;
2 — w jęz. rosyjskim: G. Iljinskiego i St. Kulbakina;
5 — w jęz. francuskim: A. Meilleta oraz A. Belića (serb), H. Pedersona (duńczyk), F. Rosenberga (niemiec), St. Wędkowicza (polak);
5 — w jęz. czeskim: wszyscy czesi;
11 — w jęz niemieckim: wszyscy niemcy z wyjątkiem F. Rosenberga (po francusku), oraz nie-niemcy: P. Jernstedt (rosyanin), J. Melich (węgier), H. Ojansuu (finn) i F. Ramovsz (słoweniec);
17 — językiem polskim: wszyscy polacy z wyjątkiem St. Wędkiewicza (po francusku), oraz z nie-polaków: J. Kalima (finn) i M. van Wijk (holender).

I jeszcze na jedną cechę tej księgi zbiorowej zwrócić należy uwagę. Zwykle księgi takie poświęcane uczonym jubilatom zawierają nie tylko prace z zakresu ich fachu; biorą w nich bowiem udział i pracownicy z innych, lecz pokrewnych dziedzin naukowych. Książka natomiast jubileuszowa poświęcona prof. Baudouinowi de Courtenay nosi pod tym względem całkiem jednolity charakter: zawiera, z wyjątkiem jednej pracy z pogranicza, wyłącznie prace, mające za przedmiot zjawiska językowe wzgl. kwestie bezpośrednio z niemi związane.

Prace te dotyczą wszystkich języków słowiańskich, w szczególności zaś: starocerkiewnosłowiańskiego, serbo-chorwackiego, słoweńskiego, czeskiego, połabskiego, polskiego, kaszubskiego i innych. Nietylko wszystkich niemal języków indoeuropejskich, a w szczególności: staro- i nowo-greckiego, albańskiego, sogdyjskiego (z rodziny erańskiej), łacińskiego, starowysoko-niemieckiego, litewskiego i in., lecz równie też i języków ugrofińskich.

szybkiego działania w kierunku usunięcia nieszczęścia, jakie nad nami zawisło. Zaniepokojenie bowiem, jakie w ostatnich dniach szczególniej się objawiło podyktowane było tem, że rząd mimo groźnej sytuacyi przedsięwziął środki omawiane w artykule I. które nie odpowiadają celowi, a które na oko biorąc stoją w rażącej sprzeczności ze stanem rzeczy. Nie wtajemniczonemu akcya rządu wydaje się straszliwą zagadką, o której możliwe rozwiązanie poprosiłem jednego z najbardziej obznajmionych z całokształtem spraw gospodarczych naszego państwa posłów. I oto p. poseł Kollscher w bardzo interesujących wywodach rzucił snop światła na tę niesłychanie skomplikowaną materyę, którą raczej z politycznego, a nie z gospodarczego stanowiska rozpatrywać należy. To też ze stanowiska politycznego rzecz biorąc przekonały mnie cenne wywody szanownego posła, atoli pod względem ekonomicznym trwam niezłomnie w przekonaniach którym częściowo dałem wyraz w artykule II.

Niestety polityka nie zawsze idzie w parze z rozumem, który jest jedynie miarodajnym dla życia gospodarczego.

Wkońcu chciałbym jeszcze odeprzeć zarzut czyniony prof. Knappowi, jakoby jego państwowa teorya pieniężna (Staatliche Theorie des Geldes) sprowadziła nieszczęście na ludzkość, jak wyraził się jeden z mowców.

Knapp nigdy nie propagował i nie był rzecznikiem gospodarki asygnatowej, ani nie sprzeciwiał się pieniądzowi światowemu, jakim jest złoto, jeno wskazał na fakt, że przy normalnych stosunkach gospodarczych, wewnątrz danego państwa wystarczy w zupełności akt prawny państwa, dla nadania mocy obiegowej pieniądzowi, obojętnie z jakiej materyi zrobionemu, a zatem i papierowemu. Esencya teoryi Knappa leży w tem, że on jak zresztą sam się w swoich wykładach wyraził, rozumie także pieniądz papierowy w przeciwstawieniu do tzw. szkoły metalistów, która uznaje zawsze i wszędzie tylko złoto.

Teorya Knappa przebijała się aż wreszcie zwyciężyła. Bliżej omawiam tę sprawę w swojej broszurze p. t. „Złota waluta w świetle wojny", tutaj zaś nie miejsce na jej rozstrząsania, a to tembardziej, że w żadnym względzie nie dotyka ona stosunków walutowych wśród których Polska obecnie się znajduje i problemów poruszonych w lwowskiej ankiecie finansowej.

Dr. Henryk Kornreich.

Rozbudowa i przebudowa miasta Lwowa.

Konkurs na plan Wielkiego Lwowa. — Sprawa po 20 latach nabiera aktualności. — Korzyści z rozbudowy miasta. — Wielki Lwów ośrodkiem handlu i przemysłu.

Lwów, 23. lipca.

(n) Mimo niepomyślne warunki finansowe gminy, Zarząd miasta opierając się na uchwale Rady miejskiej, która poleciła magistratowi opracowanie wniosków szczegółowych odnośnie do stworzenia Wielkiego Lwowa przez wcielenie gmin podlwowskich do miasta, czyni tem samem kwestyę aktualną.

Debatowała nad tem onegdaj Sekcya III Rady miejskiej, uchwalając plan rozbudowy i przebudowy miasta do dnia 30 czerwca przyszłego roku. Za najlepsze plany wyznaczono dwie nagrody a to w wysokości 250.000 mk. i 150.000 marek.

Sprawa włączenia gmin podlwowskich do miasta została po raz pierwszy poruszona przez Radę miejską przed 20 laty przy sposobności obrad budżetowych. Wprawdzie uznano wówczas akcyę za „przedwczesną", jednak odtąd nie schodzi ona z poziomu aktualności i wyłania się peryodycznie w szeregu lat po dzień dzisiejszy.

Zrazu była mowa o włączeniu tylko trzech gmin najludniejszych i najsilniej ze Lwowem zrośniętych a to Kleparowa, Zamarstynowa i Zniesienia, z biegiem czasu zaś zaczęli referenci brać pod uwagę i inne gminy a mianowicie Biłohorszcza, Sygniówka, Kulparków, Kozielniki, Hołosko małe i wielkie, część Rzęsny Polskiej, Skniłówek, Krzywczyce, Lesienice, część Laszek murowanych i Zboiska.

Ogółem maksymalny program przewiduje przyłączenie około 82 km. powierzchni z 40.000 mieszkańców w czem 60% Polaków, 22% Rusinów a 18% żydów.

Bodźcem głównym za wcieleniem gmin podmiejskich do miasta jest podniesienie kultury gmin podmiejskich co wyjdzie na korzyść zarówno im samym jak i Lwowowi.

Polepszenie stosunków miałoby nastąpić pod następującymi względami:

Zarząd gmin przeszedłby w ręce Rady miejskiej i magistratu, czynników o szerszym horyzoncie, o większych wpływach i bardziej jednolitych niż zarządy lokalne. Przez usunięcie granic między małemi gminami umożliwi się postępowy, celowy zarząd i dzielną gospodarkę publiczną.

Hygiena miejska doznałaby stanowczo polepszenia wskutek rozszerzenia kanalizacyi, wodociągów ze zbiorników dalekich, nadzór lekarski nad budynkami i mieszkaniami, opieka nad chorymi ubogimi, inspekcya targowa, budowa kąpieli ludowych, budowa domów przedpogrzebowych, zakładanie parków, ogrodów i skwerów. Dalej nastąpią polepszenia w dziedzinie bezpieczeństwa publicznego, budownictwa, komunikacyi, przemysłu przez rozszerzenie zakładu elektrycznego, gazowego i t. d.

Ważną jest również rzeczą wyrównanie granicy Lwowa. Obecnie najbliższe ratuszowi punkty granicy miasta są oddalone o 1.200 m., najdalsze o 5.000 m., przyczem zarys granic jest ze wszech stron anormalnie poszarpany. Po zakreśleniu obwodu Wielkiego Lwowa uzyska się wielobok dość regularny o najmniejszym parametrze 4.300 m. (ku Sokolnikom), największym 8.000 m. (las Hołoski).

Głównym powodem, dla którego Zarząd miasta odnosi się z widoczną rezerwą do sprawy Wielkiego Lwowa, jest oczywiście kwestya finansowa. Wszystkie urządzenia i budowy będą wymagały ogromnych jednorazowych, a potem stałych znacznych nakładów pieniężnych. Natomiast wydatność podatkowa gmin podmiejskich jest w proporcyi do ich potrzeb kulturalnych i materyalnych bardzo niska, a majątek w obecnych warunkach niewielki.

Mimo to jednak wiele argumentów przemawia za ostatecznem załatwieniem sprawy stworzenia Wielkiego Lwowa. Najkrótszą drogą do celu byłoby przedstawić po uchwale Rady miejskiej sprawę tę Rządowi z projektem ustawy sejmowej. **Rząd mógłby zbadać sprawę na miejscu przez swego delegata, a rzeczą posłów naszych byłoby uzyskać pomyślną uchwałę sejmową.**

Lwów przestał być siedzibą władz i w rezultacie utracił cechujący go dotąd charakter miasta urzędniczego. W przyszłości Lwów może się przemienić w wielki ośrodek komunikacyjny i handlowy oraz do pewnego stopnia przemysłowy. Już przez wzgląd na to, że tu odbywać się będą stałe „Targi Wschodnie" i koncentrować się będzie fala ruchu finansowego. W każdym razie Lwów pozostanie nadal jedną z pierwszych central życia umysłowego, przedewszystkiem naukowego w Polsce. W tych warunkach dalszy szybki rozwój miasta byłby zapewniony. W ciągu 30 lub 40 lat rozwoju pokojowego Lwów mógłby osiągnąć lub przekroczyć cyfrę 500.000 ludności. Słuszną jest więc troska o wygodny obszar dla rozmieszczenia przyszłych mieszkańców.

Artykuły te poruszają najróżnorodniejsze zagadnienia z zakresu fonetyki opisowej i historyczno-porównawczej, słowotwórstwa, odmian (fleksji), semozjologii, składni; w szczególności zaś omówiono tu różne kwestye akcentu (metatonji), fonetyki międzywyrazowej, analogji czyli asymilacji morfologicznej, rodzaju rzeczowników, deminutywów itp. Pozatem dano cały szereg etymologji i przyczynków do historji wyrazów z różnych języków indoeuropejskich. Z artykułów wykraczających z dziedziny ściśle językowej, wymienić należy artykuły, dotyczące przeszłości i przyszłości slawistyki, chronologji indyjskiej (wędrówka Indusów wzgl. chronologja Wed), stylistyki oraz gestów towarzyszących wzruszeniom ludów muzułmańskich.*)

Jak powiedziałem na tom ten złożyło się 43 autorów. Ilużby ich było, gdyby nie wojna, boć jeszcze w roku zeszłym prowadziliśmy wojnę; wogóle, gdyby nie stan w jakim się obecnie nauka i uczeni znajdują, szczególniej ze względu na wzajemną wymianę myśli, komunikacyę. Z dwu grup narodowych najobfitszych w językoznawców, którzyby w innych okolicznościach, bardzo liczny wzięli udział, znikomo mała liczba nadesłała artykuły. Niewątpliwie najwięcej nadesłaliby rosyjscy uczeni. Nie trzech, lecz chyba trzydziestu nadesłałoby swe prace. Polityczne warunki bytu Sowdepji wszakże uniemożliwiły uczonym rosyjskim wziąść udział w tej księdze. Parę prac które nadeszły stamtąd — i to nie bezpośrednio — zaliczyć należy wprost na karb przypadku. Sporoby w księdze tej było prac i niemieckich uczonych, mianowicie niemieckich profesorów: tych obecnie zupełnie tu brak, mimo, że zaproszenie otrzymali...

Jakżeby więc obficie przedstawiała się owa księga jubileuszowa pod względem liczbowym biorących w niej udział autorów, gdyby nie ów moment dziejowy w jakim akcja w celu urzeczywistnienia się projektu wydawnictwa rozpoczęła, gdyby nie moment w jakim księga szła pod prasę...

Ale gdy się porówna i pod tym właśnie względem tę księgę jubileuszową z księgami zbiorowemi innym uczonym połakom ofiarowanymi, jakże wielkie znajdziemy tu różnice: żaden z nich nie mógłby się pochwalić udziałem w pamiątkowej księdze tylu pracami, i tak różnojęzykowemi, i od tylu różnonarodowych autorów pochodzących... To jeszcze jeden dowód jak świetnie reprezentował prof. Baudouin de Courtenay Polskę w nauce wszechświatowej.

Księga ta o objętości XVI+263 stron druku, zaopatrzona pięknie wykonaną fotografią czcigodnego jubilata, nosi tytuł:

„Prace lingwistyczne ofiarowane Janowi Baudouinowi de Courtenay dla uczczenia jego działalności naukowej. 1868—1921. Kraków. 1921."

Oprócz prac poświęconych kwestjom językowym oraz krótkiego życiorysu prof. Baudouina de Courtenay, zawiera księga ta na czele artykuł wstępny, charakteryzujący działalność naukową jubilata (pióra, zdaje mi się, prof. J. Rozwadowskiego; podpisany „Wydawcy"). Nie mogę się nie powstrzymać od przytoczenia końcowego ustępu:

„Jak pobudzał, uczył i wstrząsał w nauce, tak też wstrząsał ludźmi Baudouin de Courtenay w życiu, w sprawach społecznych, politycznych i narodowych, w zagadnieniach moralności indywidualnej i zbiorowej. Bez przesady można i trzeba powiedzieć że całe życie był nieustraszonym i niestrudzonym szermierzem prawdy. A to wystarczy. Sat superque est".

Lwów, 17. lipca 1921.

Henryk Ułaszyn.

*) Żałować należy, iż do księgi tej nie dodano indeksu rzeczowego oraz wyrazowego. Podniosłoby to ogromnie użyteczność i używalność tej książki. Ale, prawda, wymagałoby to znacznego nakładu pracy, no — i kosztów...

Jak postanowiono plebiscyt górnośląski?

Historyczny spór Lloyda George'a, Clemenceau i Wilsona.

Paryż, w lipcu.

Ostatni „Figaro" paryski ogłasza niesłychanej wagi dokument, który dla sprawy pokoju całej Europy, a szczególniej dla nas ma doniosłe znaczenie: dotyczy on bowiem tak piekącej dziś a ciągle nierozstrzygniętej sprawy Górnego Śląska i oddaje wiernie tok narad, jakie w kwestyi plebiscytowej górnośląskiej toczyli trzej potentaci: Wilson, Clemenceau i Lloyd George, wykazując jak ten ostatni zwyciężył oporne w sprawie plebiscytu stanowisko premiera francuskiego, tudzież twór cy 14 punktów pokojowych. Dokument ów pokazał się w formie protokołu z posiedzenia Rady czterech:

Oto przebieg tego historycznego posiedzenia i treść historycznego dokumentu:

Dnia 2-go czerwca powracając do sprawy przyznania Górnego Śląska Polsce przez „Komisyę spraw polskich" premier angielski Lloyd George zaproponował plebiscyt a wyłuszczywszy swoje uzasadnienia, wyraził się następującemi słowy: „jestem przekonany, że plebiscyt wypadnie na korzyść Polski".

Dyskusya na ten temat toczyła się przez długi czas i była treścią wielu posiedzeń.

Clemenceau: Co się tyczy Polski, należy przedewszystkiem naprawić zbrodnię historyczną, lecz trzeba również stworzyć baryerę pomiędzy Niemcami a Rosyą. Możecie przeczytać wywiad p. Erzbergera: domaga się on, aby Polska była możliwie najsłabszą, ponieważ dzieli ona Niemcy od Rosyi. P. Erzberger dorzuca, że Niemcy, wszedłszy raz w stosunki z Rosyą, będą mogły atakować Francyę w warunkach o wiele lepszych niżeli w roku 1914. Czyż tego chcecie? Niemcy panami Rosyi to znaczy, że na darmo zginęli wszyscy nasi polegli w czasie wojny. Oto wszystko, co na razie chciałem powiedzieć w tej prawie.

Wilson: Plebiscyt na Górnym Śląsku wydaje mi się rzeczą trudną do przeprowadzenia, będzie się musiało naprzód wyrzucić urzędników niemieckich.

Lloyd George: Czy mówi pan o drobnych urzędnikach?

Wilson: Nie, myślę o tych, w których rękach spoczywa administracya.

Clemenceau: Należy jednak pamiętać o tem, że w Niemczech władza centralna mianuje burmistrzów.

Lloyd George: Zgadzam się, iż główne władze niemieckie powinnyby opuścić kraj przed głosowaniem.

Wilson: Tak, lecz 15 czy 20 wielkich kapitalistów niemieckich są panami Górnego Śląska.

Clemenceau: Istotnie, między innymi Henckel de Donnersmarck.

Wilson: Zdaniem moich doradców technicznych, swobodny, szczery plebiscyt jest niemożliwy do przeprowadzenia w kraju, opanowanym przemocą od tak dawna, w kraju, który będzie zawsze obawiał się represyi, na wypadek, gdyby Niemcy tam pozostali.

Lloyd George: A jednak mimo tej obawy w roku 1907 Polacy zwyciężyli przy wyborach; moi doradcy przewidują plebiscyt korzystny dla Polski, sądząc że plebiscyt taki przeszkodzi Niemcom w dalszych rewindykacyach.

Wilson: Niema w Niemczech opinii na korzyść Górnego Śląska, to kwestya kapitalizmu.

Lloyd George: A jednak rząd niemiecki jest w większości socyalistyczny i on to protestuje.

Wilson: Tak, lecz na rachunek kapitalistów. Powtarzam znowu, wolne głosowanie jest niemożliwe.

Lloyd George: A zatem dokonamy okupacyi terytoryum w czasie plebiscytu.

Wilson: Powiedzą wówczas, że wywarliśmy presyę wojskową.

Clemenceau: W ten czy w inny sposób Niemcy zawsze protestują.

Lloyd George: Mimo to plebiscyt się odbędzie. W jaki sposób zresztą onieśmielą Niemcy ludność przemysłową, która ma tyle odporności. Powtarzam, że wybory były korzystne dla Polaków w całej strefie, która nas obecnie interesuje.

Wilson: Chodziło wówczas o wybory wewnętrzne, a nie o plebiscyt w sprawach narodowościowych.

Clemenceau: Nie obiecywaliśmy zupełnie, iż w rejonie tym odbędzie się plebiscyt.

Wilson: Cóż zatem proponujecie?

Lloyd George: Tę samą procedurę, co dla Prus Wschodnich.

Wilson: A jeżeli Niemcy odmówią posłuszeństwa decyzyi Ligi Narodów?

Clemenceau: Zażądajcie od nich obietnic; oni przyrzekną, a nie dotrzymają. Czy tego chcecie?

Lloyd George: Nie wykluczam hipotezy wojskowej okupacyi strefy plebiscytowej.

Wilson: Powtarzam, iż Niemcy powiedzą, że używa się gwałtu.

Lloyd George: Wystarczy przeprowadzić podział.

Wilson: I to wystarczy, aby zarzucono nam presyę.

Lloyd George: Ja chcę pokoju. Wiem z dobrego źródła, że kwestya Śląska jest najważniejszą dla Niemców. Wolę wysłać dywizyę na Górny Śląsk, niż armię na Berlin.

Clemenceau: Kto panu powiedział, że będzie pan miał wybór w tej kwestyi?

Lloyd George: Jeżeli chodzi o wolność głosowania, to już nasza kwestya. Jeżeli Niemcy sprzeciwią się zastosowaniu plebiscytu korzystnego dla Polski, armia angielska z entuzyazmem pójdzie na Berlin. Tego właśnie chcę. Jeżeli wysuną się jakieś nowe trudności, muszę mieć naród angielski za sobą.

Wilson: Zamiary pana są doskonałe, jeżeli jednak poślemy wojska oskarżą nas o gwałt.

Clemenceau: Słuchałem z uwagą obu panów. Zarzuty moje są następujące: Chcecie uniknąć trudności, a stworzycie nowe o wiele gorsze. Plebiscyt? Doskonale! ale nie w Niemczech, gdzie wolność nigdy nie istniała. Uchwalić plebiscyt, a potem nie mieszać się do niczego, byłoby to bardzo wygodne, byłaby to jednak zbrodnia przeciwko Polakom. Pozostaje zatem zajęcie przez nas strefy plebiscytowej, lecz wówczas Niemcy powiedzą, że dokonany został gwałt. I wiecie co się stanie? za sześć miesięcy, może za rok w pełnej fazie pokojowej znajdziemy się wobec wszystkich kłopotów wojennych, a sytuacya wówczas będzie prawdopodobnie o wiele trudniejsza, aniżeli obecnie.

Powiada pan, panie Lloyd George, że nie pragnie pan iść do Berlina; ja również nie. Jeżeli pozwolimy na śmierć milionów naszych żołnierzy, to dla ocalenia naszej egzystencyi chce pan poznać wolę ludności górnośląskiej; powiadam panu, że pod administracyą niemiecką Górny Śląsk nie będzie się mógł wypowiedzieć swobodnie, zaś pod zarządem okupacyi międzysojuszniczej Niemcy twierdzić będą, że plebiscyt został sfałszowany. Chce pan uspokoić namiętności rasowe, tymczasem jeszcze bardziej się je podniesie. Istnieją wypadki, w których najprościej i najmądrze jest powiedzieć całkiem poprostu: nie. Mamy przeświadczenie, iż podpisaliśmy układ sprawiedliwy, a więc trzymamy się go. Plebiscyt i okupacya to zapewnione na przyszłość kłótnie a może i walki jednem słowem zupełne przeciwieństwo tego, czego pan pragnie.

Lloyd George: Jeżeli jednak obawia się pan oporu niemieckiego, będzie on jeszcze silniejszy, o ile plebiscyt nie dojdzie do skutku, a trzeba uznać, że z punktu widzenia prawa, Niemcy znajdą się wobec nas w lepszej sytuacyi.

Wilson: Powiedzieliśmy w podstawach pokojowych, że Polska odzyska wszystkie prowincye niezaprzeczenie polskie.

Lloyd George: Lecz właśnie Niemcy twierdzą, że tak nie jest odnośnie do Górnego Śląska.

Clemenceau: Jakto? wszakże same statystyki niemieckie wykazują, że Górny Śląsk jest w znacznej większości polski.

Wilson: Należy z tem skończyć: możnaby się zgodzić na plebiscyt pod kontrolą komisyi międzysojuszniczej; o ile komisya zda nam sprawę że Niemcy w czasie głosowania użyli gwałtu, ogłoimy plebiscyt za nieważny.

Lloyd George: Chcę uniknąć wszelkiego konfliktu. Niemcy na Górnym Śląsku uważają Polskę za naród niższy, którym pogardzają. Poddać Niemców pod zwierzchnictwo polskie, byłoby to wywołać zamieszki.

Clemenceau: Niech pan nie ma żadnych wątpliwości: zamieszki wybuchną w każdym razie, prędzej czy później, z plebiscytem czy bez plebiscytu.

Lloyd George: Mam pod tym względem zdanie wręcz przeciwne.

Clemenceau: Przyszłość pokaże, kto ma racye, proszę jednak zapamiętać to, co dziś powiedziałem.

Wilson: Uważam, iż należy zadecydować, abyśmy przyłączyli się do plebiscytu co najmniej po roku, co najwyżej po dwu latach. P. Lord na podstawie zeznań Amerykanina, który był tam na miejscu, stwierdza, że wszystkie klasy ludności pragną plebiscytu, a mimo to p. Lord jest przeciwny plebiscytowi.

Clemenceau: Nie mam nic więcej do dorzucenia: utrzymuję nadal, że plebiscyt jest omyłką. Ponieważ opinia moja jest odosobniona, muszę się poddać; przewiduję jednak, że stworzymy poważne trudności na Górnym Śląsku i że rozwiązanie szybkie tej kwestyi byłoby o wiele lepsze.

Ta rozmowa autentyczna „wielkich trzech" rzuca ciekawe światło na sposoby i motywy, które rozstrzygały o losach Górnego Śląska i wogóle świata podczas konferencyi pokojowej. Okazuje się z niej, że i tu przeparł swoją wolę przedewszystkiem Lloyd George. A argumentacya jego, że „Niemcy uważają Polaków za naród niższy" i dla tego „poddać Niemców pod zwierzchnictwo polskie" nie można, jest przedziwna. Czyżby Lloyd George nie wiedział, że Niemcy i Anglików uważali za naród niższy, jak wogóle wszystkie inne narody i że dlatego właśnie trzeba było ich pobić i upokorzyć, aby wszystkim nie wsiedli na karki?

Wojenne przygotowania sowietów.

Lwów, 23. lipca.

„Obszcz. Dieło" donosi: Z dobrze poinformowanych źródeł paryskich donosza, że z końcem czerwca rozpoczęło się w Rosyi sowieckiej przegrupowywanie sowieckich wojsk. Pułki piechoty, pełniące dotychczas garnizonową służbę w rejonie okręgów wojennych Petersburga i Moskwy, ściąga się obecnie bądź to na zachodnią granicę sowieckiej Rosyi, bądź też na Sybir. Do tej pory przegrupowano 200.000 żołnierzy. W rejonie Petersburga i Moskwy przeprowadza się rekwizycyę podwód i koni. Kolej otrzymała rozkaz dostarczenia 60% wagonów wraz z obsługą pod rozkazy armii.

Z Moskwy donoszą, iż równocześnie z demobilizacyą niektórych roczników, sowieckie władze wojenne przystąpiły do skompletowania komunistycznych pułków, osobami godnemi zaufania.

„Narodni Listy" otrzymały z Konstantynopola wiadomość o koncentrowaniu sił bolszewickich na Bliskim Wschodzie. Na południowym Kaukazie znajdują się 11 i 8 czerwone armie, liczące przeszło 100 tysięcy ludzi. Tam też ma nadejść 13 armia. Organizuje się „aserberdżańską armię" i „gruzińską czerwoną armię". Obie wysłane zostały na armeńsko-turecką granicę. Naczelny sztab czerwonych wojsk operujących na Bliskim Wschodzie znajduje się w Noworosyjsku.

Z Rewla donoszą: W ciągu ostatnich tygodni w rejonie petersburskiego okręgu wojennego odbywało się ożywione przegrupowywanie wojsk. Niektóre godne zaufania oddziały pozostały w Petrogradzie, pozostałe z cza-

ców kronsztadzkiego powstania, odprawione zostały na Sybir. Do Petersburga przysłano świeżo zmobilizowane oddziały. Nikołajewska linia kolejowa obsługiwana jest stale pociągami pancernymi. Każdy pociąg znajduje się pod komendą wojskową.

MOBILIZACYA.

Moskwa, w lipcu.

W ostatnich dniach czerwca zarządzona została w Rosyi mobilizacya mężczyzn do 30 roku życia. Ostatni rozkaz tyczy się poboru rocznika 1902. Główne siły wojsk czerwonych znajdują się za rzeką Berezyną. Za Mińskiem buduje się okopy i wzmacnia Berezynę.

JEŃCY WOJENNI NA SŁUŻBIE SOWIECKIEJ.

Sztokholm, w lipcu.

Z Helsingforsu donoszą: Wedle ostatnich obliczeń na terytoryum sowieckiej Rosyi, Sybiru Daleko wschodniej republiki, pozostało jeszcze przeszło 40.000 b. jeńców wojennych: Niemców austryackich Niemców, Węgrów, Czechosłowaków, Serbów, Słoweńców, Chorwatów i Polaków (Poznańczyków). Znaczna ich część znajduje się na służbie sowietów, mniejsza liczba w charakterze zakładników, pozostaje w obozach koncentracyjnych. Niektórzy podoficerowie i żołnierze pełnią służbę w oddziałach czerwonej armii.

Fock, były wachmistrz pułku Honwedów jest komendantem 1-go międzynarodowego pułku. Kraft, niemiecki podoficer dowodzi artyleryjską brygadą. Körner, Niemiec jest komendantem oddziału saperów. Zlatanowicz, Serb, jest komendantem 42 eskadry lotniczej. Palfi Węgier, b. chorąży służy jako instruktor w oddziale kawaleryjskim. Reingold, Niemiec jest komendantem pułku piechoty w okręgu XII armii. Co się tyczy b. jeńców wojennych oficerów, to wielu z nich pozostało w Rosyi i służy w sztabach, czerwonych szkołach wojennych lub w milicyi.

Zmierzch sowietów.

Moskwa, w lipcu.

AGONIA WŁADZY BOLSZEWICKIEJ.

Po oczyszczeniu nadmorskich okrętów od bolszewików, położenie tych ostatnich w okręgach Dalekiego Wschodu staje się z każdym dniem gorsze. Wedle wiadomości zaczerpniętych z daleko-wschodnich gazet, centralna władza bolszewicka skoncentrowana w Czycie, rzuca się na wszystkie strony w nadziei, iż otrzyma jakąkolwiek pomoc. Wszystkie nadzieje zawładnięcia Władywostokiem oraz innymi ważniejszymi punktami spełzły obecnie na niczem. Wszystkiemi siłami starają się utrzymać władzę w ręku, napadani ze wszystkich stron nietylko przez wojska Dalekiego Wschodu, ale i przez oddziały powstańcze. Krasnoarmiejcy przechodzą ustawicznie do oddziałów powstańczych.

POWSTANIE NAD AMUREM.

Powstali kozacy zajęli szereg miejscowości nad Amurem. Czerwone oddziały cofają się w kierunku Chabarowska. Kozacy zajęli przystań nad Amurem, położoną o 210 wiorst od Chabarowska. Powstańcy posiadają wielką ilość broni i amunicyi.

ORGANIZACYA ODDZIAŁÓW SAMOOBRONY.

„Obszcz. Dieło" donosi: Włościanie i kozacy śpiesznie organizują oddziały samoobrony, nie dopuszczając bolszewików do swych zagród. I tak miejscowości: Sawwa-Borzińskaja, Dominskaja i Kalga zorganizowały większe oddziały w celu samoobrony. Nastrój w tych trzech miejscowościach, antybolszewicki. Dla zlikwidowania ochronnych kozackich oddziałów wysłały czytyńskie władze karne oddziały.

ODDZIAŁ KAZANGRANDA.

Wysłany dla zlikwidowania operującego na południe od jeziora Bajkalskiego oddziału Kazangrandy, wojska konne Butenki bez rezultatu wróciły z powrotem. Buteńko oświadczył iż z powodu braku dróg, nie może zlikwidować oddziałów Kazangrandy, pod kierownictwem Perchurowa skierowawszy się na drogę Kułtukską, udała się w stronę Irkucka i zajęła stacyę Tynkowsk. Kazangranda cieszy się wielką popularnością wśród tamtejszej ludności.

SPISEK ANTYBOLSZEWICKI W ODESSIE.

Z Moskwy donoszą, iż w Odessie wykryto antybolszewicki spisek. Aresztowano ponad 100 ludzi.

Skład petersburskiej czerezwyczajki.

Petersburg, w lipcu.

W obecnej chwili petersburska czerezwyczajka przedstawia się mniej więcej następująco: Przedstawicielem jej jest Ozolin, w skład prezydyum wchodzą: Mikołajew, Podgański, Kondratiew, Bakaew, Briszman, Kromberg i Martinow. Do tajnego operacyjnego oddziału wchodzą: Ozolin, jego pomocnik Martinow, sekretarz Kaks. Do oddziału tego należy registratura, na czele której stoi Pippar. W oddziale tym pracuje ogółem 100 urzędników. — Kontrrewolucyjny oddział: naczelnik Pyks. W oddziale tym służy około 200 agentów. Specyalny oddział: naczelnik Kondratiew. Posiada on 15 pomocników. — Ogółem pracuje w tym oddziale 75—80 ludzi. Oddział komisarzy: naczelnik Sułakow. Oddział liczy 30 komisarzy. Oddział spekulacyjny: naczelnik Rączyński (b. oficer), pomocnikiem jego Tołyckin, oprócz tego 10 ludzi do dyspozycyi. Informacyjny oddział: naczelnik Petraszak, współpracownicy: Rood Kocz, Karyzok. W oddziale tym pracuje 130 agentów. Dowództwo: komendant Iwan Iwanowicz Baze, pomocnik Trawinow. Do oddziału tego przynależy oddział gospodarczy, centralna stacya telefoniczna i kuryerzy, naczelnikiem których jest Haranow. Razem pracuje tam 100 ludzi. Oddział dla spraw ogólnych: naczelnik Łebediew, 10 urzędników, oprócz tego jeden sekretarz, dwaj maszyniści i dwaj pisarze. Nakoniec oddziały ochrany, naczelnikiem których jest Kułykow, pomocnikiem Terenykow.

Ogółem w petrogradzkiej czerezwyczajce nie licząc agentów, pracuje około 300 mężczyzn, z których dwie trzecie stanowią urzędnicy. — Oprócz tego zajętych jest w czerezwyczajce wiele kobiet.

Mały fejleton.

TADEUSZ NITTMAN.

STARUSZKA.

Młodzi byli i piękni i wierzący w szczęście,
w oczach swych znajdywali słodycz współistnienia.
Ona — ciche oddanie, on miał silne pięście
i nie znał mroków troski, co smutkiem ocienia.

I poszli razem, pewni, że idą do celu,
i poszli razem w słońce, dłonią w dłoń spleceni,
i przędło się im życie...
Gdy po latach wielu,
które stargały serca ich aż do korzeni.

— On padł wprzód w walce z losem śmiertelnie [znużony...
Wszystko było inaczej, niż śnili w młodości.
Obce były im życia bezlitosne szpony,
— gdy byli wiosną bujni, a uczuciem prości...

— — — — — — — — — — —

W wieczór okrutnie długi i smutny okrutnie
sama, przy małej lampce, nad biurka szufladą,
o sercu cichem, w którem zmilkły z losem kłótnie
staruszka pochyliła twarz zwiędłą i bladą...

Wstawały z kart pożółkłych lat minionych wiosny
rozdzierając jej piersi szlochaniem tęsknoty:
W drżącej dłoni trzymany pierwszy list miłosny
i pierwszego dzieciątka pukiel włosów złoty! —

KRONIKA.

Repertuar „Teatru Małego":

Sobota, 23. lipca, o godz. 7.30, „Oficer gwardyi", Molnara. Zespół warszawski.

—o—

Ulgi dla przedmiotów sprowadzanych na „Targi Wschodnie". Według informacyi zasięgniętych u sfer kompetentnych w Warszawie na „Targi Wschodnie" będzie dozwolony dowóz wszelkich towarów bez ograniczenia. Jednakowoż towary objęte spisem jako luksusoe nie będą mogły być sprzedane w granicach Polski, ale jako tranzyto mogą być pozbywane obcym kupcom. Rząd zgodził się również na to, ażeby wszelkie towary były wolne od cła. Cło pobierać się będzie dopiero w razie sprzedaży danego towaru. Niesprzedane przedmioty wracają za granicę również bez opłaty cła. Co do sprowadzania soli z Rumunii do Rosyi, Rząd zgodził się na transport, jednakowoż sól ta musi przejść przez „Targi Wschodnie". — Ulgi te zapewne zachęcą obcych przedsiębiorców do wzięcia udziału w „Targach Wschodnich".

(§) **Z powodu ostatniej eksplozyi przy ul. Hetmańskiej.** Niedzielna eksplozya benzyny w piwnicy domu przy ul. Hetmańskiej 6 wykazała, że w całem śródmieściu prawie jesteśmy ciągle narażeni na mniejsze lub większe eksplozye z mniej lub więcej groźnymi skutkami, z powodu mnożących się lokali, w których utrzymują się składy farb, pokostów, różnych kwasów, chemikalii i innych materyałów wybuchowych. Żadna z powołanych ku temu władz, t. j. ani policya ani magistrat nie przeprowadzają dostatecznej kontroli w tych magazynach i sklepach, a sądy nieraz stają przeciwko właścicielom kamienic, którzy właśnie z powodu takiego niebezpieczeństwa starają się lokale takie usunąć. — Niektóre takie sklepy mieszczą się w bardzo wązkich i ludnych ulicach, do których na wypadek pożaru dostęp dla straży pożarnej jest utrudniony, co niebezpieczeństwo jeszcze powiększa. Właściciele tego rodzaju sklepów nawet nie mogą się powołać na ochronę lokatorów, bo właśnie w interesie tych ostatnich leży usunięcie takich sklepów i magazynów, a przynajmniej magazynów na obszary przedmiejskie wzgl. leżące poza obrębem miasta. Miejmy nadzieję, że powołane ku temu władze, nauczone ostatnią eksplozyą przeprowadzą natychmiast jaknajostrzejszą kontrolę wszelkich sklepów i magazynów farb i chemikalii i usuną grożące w takich wypadkach niebezpieczeństwo.

Strejk fotografów. Do ogólnej liczby strejków w Polsce przyczynił się jeszcze strejk fotografów lwowskich. — Żądają oni podwyższenia płac.

Powszechny spis ludności Państwa Polskiego, zamierzony na 30-go września b. r., zaczyna budzić coraz żywsze zainteresowanie. — Pierwsze zaofiarowało pomoc swoją nauczycielstwo polskie, zwracając się na „Zjeździe w dn.

15—18 maja b. r. do wszystkich nauczycieli i innych obywateli z wezwaniem do jak najżywszego poparcia spisu przez rozpowszechnianie wiadomości o jego znaczeniu za pomocą artykułów, odczytów itp., przez współdziałanie w Komisyach Spisowych i przyjmowanie na siebie obowiązków Komisarzy Spisowych. Obok nauczycielstwa stanęła młodzież akademicka, wzywając na zebraniu Rady Centrali Warszawskich Akademickich Bratnich pomocy ogół młodzieży do pracy w tym samym kierunku. Na zaproszenie Bratniej Pomocy Uniwersytetu prof. L. Krzywicki wygłosił dnia 27. czerwca w Auli Uniwersytetu odczyt o istocie i znaczeniu powszechnego spisu ludności, z żywem zainteresowaniem wysłuchany przez młodzież.

Związek urzędników techniczno-drogowych w Małopolsce, jednoczący w swojem gronie urzędników drogowych byłego Wydziału krajowego, odbył Walne Zebranie we Lwowie 17. bm. w sali Rady powiatowej. Prezes Związku Deyczakowski Edmund, otwierając zebranie wniósł okrzyk na cześć Naczelnika Państwa, poczem złożył sprawozdanie z czynności Wydziału. Po bardzo ożywionej, chwilami namiętnej dyskusyi, uchwalono odnieść się telegraficznie do Rządu w sprawie ostatecznego uregulowania stanowiska konduktorów dróg krajowych, jakoteż pomocników technicznych i przyznania im takich samych praw, jakie ma ta sama kategorya urzędników technicznych w Królestwie, t. zn. stanowiska techników w VIII klasie płac.

(—) **Amatorzy zegarków.** W tramwaju Ł. D. skradziono wczoraj Józefowi Czuczkiewiczowi z kieszeni kamizelki złoty zegarek z łańcuszkiem **wartości 150.000 Mk. — Również wczoraj w tramwaju K. D. skradziono Janowi Długoszewskiemu** z kieszeni kamizelki złoty zegarek z łańcuszkiem wartości 40.000 Mk.

(—) **Znaczniejsze kradzieże.** Do zamkniętego mieszkania Maurycego Landaua przy ul. Zielonej l. 29, dostał się wczoraj w południe dotychczas niewyśledzony sprawca i skradł garderobą wartości 42.000 Mk. — Minionej nocy nad ranem przez otwarte okno skradł jakiś złodziej Aleksandrowi Kieszkowskiemu, zamieszkałemu przy ul. Sadownickiej l. 29, srebrny zegarek wartości 78.000 Mk. — Na pl. Solskich wczoraj przed południem skradziono Hryciowi HrynICzakowi z Nadwórny z kieszeni marynarki portfel z 27.000 Mk.

(x) **Brak kart korespondencyjnych** daje się silnie odczuwać we Lwowie. Wczoraj „specyałów" tych dostać nie było można nawet w urzędzie pocztowym.

KOMUNIKATY.

Wielki festyn we Lwowie. Komitet humanitarny kolejowców lwowskiej Dyrekcyi kolei pod przewodnictwem prezesa, p. Barwicza, urządza w niedzielę, 24. bm. o 4 pop. w parku zabawowym „Gdańsk" przy ul. 29.Listopada (ostatni przystanek tramw. „UL") wielką zabawę ogrodową. Celem komitetu jest przysporzenie dochodów na wsparcia dla pozostających w najskrajniejszej nędzy emerytów kolejowych, wdów i sierót po kolejarzach, inwalidów i chorych kolejarzy. Na niezwykle barwny program zabawy złożą się — między innemi — produkcye orkiestry kolejowej, koncert lwowsk. Tow. „Echo" na stawie, nadzwyczaj wspaniałe ognie sztuczne, obfita i bogata loterya fantowa, kosze szczęścia, konkurs piękności pań, cyganka-wróżbiarka itd.

Przypomina się, że Ogólny Wiec manifestacyjny pracowników państwowych odbędzie się dziś w sobotę 23 lipca b. r. o godzinie piątej po południu w sali kuchni wojennej pracowników państwowych, pasaż Mikolascha. O liczny udział pracowników państwowych, przedstawicieli Władz, PP. Posłów i przedstawicieli prasy, uprasza Wydział Stałej Delegacyi pracowników państwowych.

Komitet reprezentacyjny Związku Obrońców Lwowa, wzywa Obrońców wszystkich odcinków do jak najliczniejszego przybycia w niedzielę dnia 24 b. m. o godz. 9 rano na rogatkę Zamarstynowską celem wzięcia udziału w święcie odcinka Zamarstynów—Żółkiewskie. Za Komitet: Reprezentant Zw. Obrońców Lwowa J Schmidt przew., T. Heller sekr.

Specyalna kasa osobowa do Brzuchowic. Lwowska Dyr. kolejowa zawiadamia, że dla pociągów do Brzuchowic otwartą będzie w niedziele i święta specyalna kasa osobowa na głównym dworcu we Lwowie. Kasa ta będzie czynna od godz. 8 rano.

Wyniki „Tygodnia Czerw. Krzyża" Czysty dochód z „Tygodnia Czerwonego Krzyża" od 22 do 29 maja przedstawia się jako suma 416375.06 marek, z czego wypłacono Komitetowi Obrony Kresów zachodnich 67.683·28 marek, reszta, w sumie 348.691·78 pozostała na rzecz Czerwonego Krzyża.

Z CAŁEJ POLSKI.

(.) **Gość czeski w Warszawie.** Do Warszawy przybył znany czechosłowacki literat, prof. praskiego uniwersytetu, dr. Bogumił Wydra, w celu zapoznania się ze szkolnictwem polskiem. Dr. Wydra jest znawcą literatury polskiej i tłumaczem polskich dzieł na język czeski. W Pradze ukazała się niedawno książka jego p. t. „Przegląd literatury polskiej" Prof. Wydra zabawi w Warszawie dwa tygodnie, następnie uda się do Wilna i Poznania.

Zjazd I pułku ułanów Beliny b. Legionów odbędzie się dnia 2. sierpnia br. w Warszawie. Komitet wzywa wszystkich b. ułanów Beliny do gremialnego przyjazdu i jak najszybszego zgłoszenia uczestnictwa pod adresem porucznika Tadeusza Langera, Warszawa, Belweder. Zaznacza się, że zakaz odbywania zjazdów wojskowych nie dotyczy tego zjazdu, ponieważ pozwolenie na jego odbycie zostało już wcześniej wydane.

Zjazd I kadrowej kompanii. Dnia 5. sierpnia Warszawie odbędzie się Zjazd I kadrowej komp. Uroczystość Zjazdu połączona ma być ze zbiegającą się równocześnie rocznicą stracenia dyktatora Traugutta. Komitet wzywa wszystkich kadrowiaków, aby wzięli udział w powyższym obchodzie. Informacye w sprawie zjazdu udziela: do dnia 3. sierpnia Komenda Okręgu Zw. Strzeleckiego, Lwów, Ossolińskich l. 12, oraz od dnia 1. sierpnia w Warszawie, ppor. Rozmarynowski, Trębacka 8. Wydział weteranów 1863 r., parter, od godz. 9—4 pop. Pisma prowincyonalne są proszone o przedruk.

(+) **Zjazd b. naczel. Komitetu Wojskowego w Warszawie.** Zjazd sprawozdawczy b. nacz. Komitetu wojsk. (Naczpolu) odbędzie się w dniach 1 i 2 sierpnia. Organizacya tego zjazdu przy połozyła, jak wiadomo, doniosłe zasługi przy formowaniu korpusów polskich na wschodzie w okresie walk o niepodległość w r. 1917—1918. Zapisy na Zjazd przyjmuje się i wydaje bilety w redakcyi „Placówki" Nowy Świat liczba 40.

(+) **Zjazd prawników i ekonomistów polskich w Poznaniu,** odbędzie się w czasie Zielonych Świąt 1922 r. Program Zjazdu ustalił Komitet, uwzględniając życzenia, wyrażone przez wydziały prawnicze uniwersytetów, oraz życzenia Towarzystw prawniczych i towarzystw ekonomicznych. (Co za przezorność już teraz ogłaszać datę zjazdu na rok przyszły).

Nieszczęśliwy wypadek z bronią. Z Tarnopola donoszą, o następującym tragicznym wypadku, który się zdarzył 18 b. m. w komisaryacie policyi państwowej. W dniu tym mianowicie posterunkowy Gąsiorowski pokazując kolegom swoim świeżo kupiony browning z którego jak mu się zdawało wyjął wszystkie naboje pociągnął za cyngiel, kierując tak fatalnie bronią, że kula ugodziła w stojącego obok kolegę sprawcy Wiśniewskiego, zabijając go na miejscu. Śp. Wiśniewski niezwykle zdolny i zasłużony wywiadowca policyi państwowej osierocił żonę, pozostającą w tym czasie właśnie jako ciężko chora w szpitalu poznańskim. Pogrzeb śp. Wiśniewskiego odbył się 19 b. m. przy bardzo licznym udziale publiczności i rzeczoznych.

(.) **Nabożeństwo za Sybiraków w Lublinie.** Za dusze zmarłych na obczyźnie wygnańców, których szczątki spoczęły na nieznanych cmentarzach syberyjskich, odbyło się w Lublinie nabożeństwo żałobne przy współudziale weteranów z 1863 r.

(+) **Instruktorskie kursy budownictwa i komunikacyi.** Od 20 lipca otwiera Departament Oświaty instruktorskie kursy budownictwa i komunikacyi w Wilnie. Nauka bezpłatna.

(+) **Strajk w przemyśle drzewnym w Warszawie.** Dnia 18-go b. m. rozpoczął się ogólny strajk w przemyśle drzewnym z powodu nieuznania żądań ekonomicznych robotników przez majstrów i przemysłowców.

(+) **Strajk w pogotowiu ratunkowem w Warszawie.** Onegdaj zastrajkowała służba pomocnicza w Pogotowiu ratunkowem. Strajk trwał na szczęście tylko od godz. 11 rano do 6 wiecz. Następnie żądania strajkujących częściowo uwzględniono i wieczorem działalność Pogotowia wznowiono.

Na Kresy! Gimnazyum realne w Orłowej na Śląsku cieszyńskim, jedyny zakład średni polski w państwie czeskosłowack. poszukuje od 1 września: 1) chemika i przyrodnika, 2) filologa z łaciną; 3) polonisty; 4) historyka. Zgłoszenia nadsyłać należy do Zarządu Głównego T. S. L. Kraków, ul. św. Anny 5, tam też otrzymać można bliższe wyjaśnienie.

Posady nauczycielskie w szkołach polskich na Morawach są od 1. września br. do obsadzenia na dobrych warunkach. Mianowicie: a) sześciu nauczycieli(lek) wydziałowych z I, II i III grupą w Morawskiej Ostrawie. b) Jedna posada kierownika szkoły 3-klasowej z mieszkaniem w Maryańskich Górach. c) Kilka posad nauczycieli(lek) ludowych w Morawskiej Ostrawie, Maryańskich Górach i Przywozie. Pożądane dzielne siły przedewszystkiem męskie. Dla przyjętych zapewniony urlop z posad w kraju. Zgłoszenia z podaniem kwalifikacyi, lat służby i krótkiego przebiegu życia przesłać należy listownie pod adresem: Józef Woynarowski, Morawska Ostrawa, Dom Polski.

Uchodźcy z za Zbrucza a drożyzna. Z powyższym porządkiem dziennym wiec obywatelski zwołuje Związek Organizacyi Narodowej **na niedzielę 24 b. m. o g. 11 przed południem do Sokoła „Macierzy".**

—o—

Ekonomista.

Bilanse ostateczne Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.

Lwów, 23 lipca.

Czekaliśmy na ostateczne bilanse Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej i teraz, dzięki celowej energii obecnej Naczelnej Dyrekcyi, dzięki systemowi pracy, wprowadzonemu przezeń, mamy jednocześnie gotowe dwa bilanse, za rok 1919 i 1920. **Bilans na koniec 1919 r.** wykazuje zwykłe zyski bankowe na procentach, prowizyi, różnicach kursowych oraz drukarni na 533·6 milionów. Jeżeli w tych zyskach największą sumą są różnice kursowe na rachnkach korespondentów zagranicznych 430 i pół miliona, to zmniejszają je znacznie wykazane straty 305·3 miliona, jako różnice kursowe przy przeliczeniu rubli i koron na marki. Koszty handlowe wynosiły w r. 1919 — 18·4 miliona, koszt druku banknotów 153 miliony (rezerwa 150 milionów). Czysty zysk 56·7 milionów podzielony został na następujące rezerwy: na różnicę kursu 50 milionów, na pokrycie kosztów generalnej rewizyi i przydział do ogólnego funduszu rezerwowego.

Przechodząc do samego bilansu, widzimy w końcu grudnia 6·15 miliarda banknotów zmniejszonych o posiadane 834 miliony. Rachunki bieżące, głównie prywatne wynosiły 2·8 miliarda (razem ze skarbem państwa), banki niemieckie były dłużne 1·77 miliarda, inne banki 685 milionów, razem prawie 2 i pół miliarda, zaś skarb państwa 6·8 miliarda, pożyczki, głównie miastom — 250 milionów.

Jaśniejszy i więcej skoncentrowany, acz nie dodzielony na centralę i oddziały, jest bilans za ubiegły rok 1920. Zysk prawie 3 i pół miliarda,

wynikły głównie z różnic kursowych na rachunkach korespondentów zagranicznych 26 miliarda i na walutach obcych 584·6 milionów, koszty handlowe 166 6 milionów. Banknoty w obiegu 49·3 miliarda, skarb państwa winien 59·6 miliarda. Mamy rachunk żyrowe 15·1 miliarda i powiększone należności w bankach głównie niemieckich, przypadających kasie około 4 miliardów. Wartość nieruchomości wzrosła do 30 milionów, weksle zdyskontowane do 609·7 milionów. Dług skarbu państwa 59·6 miliardów. Pożyczki, szczególnie terminowe 3·8 miliarda. Czysty zysk 3·3 miliarda przy ogólnej sumie rezerw 3 miliardy. Wyniki zatem bardzo dobre.

Pierwsza krajowa Fabryka wyrobów ceratowych i skórzanych „HEROS".

Lwów, w lipcu.

Każda myśl i inicyatywa musi znaleźć, jeżeli ma być podjęta i przeprowadzona, odpowiednich wykonawców — ludzi silnej woli, niespożytej energii. — Widać to odrazu, zwiedzając wyższą fabrykę wyrobów ceratowych i skórzanych.

Pp. I. Hanflig, A. Laude i H. Post zakasali rękawy do pracy nad stworzeniem doprawdy pierwszej tego rodzaju fabryki. To, co dawniej otrzymywaliśmy z Wiednia, dziś fabryka „Heros" przy ul. Sykstuskiej l. 14, wyrabia u nas w kraju, konkurując z wyrobami zagranicznymi, zarówno ceną, jak i jakością wytwarzanych artykułów.

Specyalnością fabryki są rozmaite wyroby ceratowe, które w obecnej sytuacyi zastępują znakomicie niesłychanie drogie wyroby skórzane, a w obec bardzo silnego popytu, cieszą się wielkiem wzięciem u publiczności.

Warto doprawdy zwiedzić tę fabrykę, pełną ruchu i pracy, w której około 50 robotników ręcznie i maszynowo wyrzuca co chwila najozmaitsze artykuły z ceraty i skóry. I tak: widzimy tam torby na akta, torebki dziecinne, torby, których używa się na prowianty i jarzyny, torby drożne, bardzo praktyczne, spec. na ten cel skrojone torebki do noszenia śniadań dla urzędników, robotników, dzieci szkolnych itd. Osobno zaś zwrócić należy uwagę, ze względu na zbliżający się rok szkolny, na masowy wyrób znanych z praktyczności fartuszków szkolnych i torb szkolnych na książki. Obie te rzeczy są sporządzane z bardzo dobrych materyałów ceratowych, których dostarczają fabryki warszawskie. Fartuchy, które wyrabia fabryka „Heros" są bardzo poszukiwane przez służbę, robotników, rzeźników, rzemieślników itd., a w ostatnich dniach fabryka „Heros" otrzymała kilka większych zamówień dostarczenia tego rodzaju fartuchów dla robotników fabrycznych.

Widząc zapał do pracy u pracujących w fabryce, — oraz niespożytą energię u kierowników — a zarazem przyglądnąwszy się dokładnie materyałom i gotowym produktom, można wróżyć fabryce „Heros" bardzo piękny rozwój.

Wkońcu zaznaczyć należy, że kierownictwo fabryki bardzo chętnie udziela wszelkich wyjaśnień, oraz na miejscu można oglądać wszelkie wyroby tej firmy. 599

Kronika „Ekonomisty".

Lwów, 23 lipca.

Dodatki do cła. W najbliższych dniach ma się ukazać rozporządzenie Ministerstwa Przemysłu i Handlu, oraz Ministerstwa Skarbu, nakładające obok normalnego cła, należytość manipulacyjną od przywożonych i wywożonych towarów. Należytość ta będzie wynosiła pół marki od 1 kg. wagi brutto towaru przywożonego, przyczem wyjęty jest węgiel kamienny i koks. Należytość od towaru wywożonego z kraju ma wynosić 0·2 mk. Opłata manipulacyjna od każdej paczki wynosi 10 mk.

Przemysł włókienniczy w Łodzi. Stan przemysłu włókienniczego w Łodzi, aż do chwili wybuchu strajku zapowiadał się bardzo pomyślnie. W roku 1914, tuż przed wojną pracowało w Łodzi i okolicy w zakresie przemysłu wełnianego i półwełnianego prawie pół miliona wrzecion kamgarnowych, dalej pół miliona wrzecion werkgarnowych, 14 tysięcy krosien mechanicznych i 40 tysięcy krosien ręcznych. W roku przeszłym pracowało z tej liczby już 40 proc., w kwietniu r. b. 60 proc. przemysłu wełnianego. Dowodzi to wielkiej żywotności przemysłu łódzkiego, energii zarówno fabrykantów, jak i robotników. — Gdyby przemysł łódzki mógł wyzyskać wszystkie swoje środki, mógłby po pokryciu całego wewnętrznego zapotrzebowania w Polsce mieć jeszcze 40%. W przemyśle trykotażowym pracuje obecnie dopiero 16% poprzednich zakładów i warsztatów. Przemysł wyrobów płóciennych i powroźniczy doszedł do 60 proc. produkcyi przedwojennej. — Przeszkodą pełnego rozwoju przemysłu łódzkiego jest naprzód nieregularny dowóz węgla, powtóre jego wysoka cena, po trzecie wysokie zarobki robotników, wywołane znowu nadmierną drożyzną środków spożywczych.

Uruchomienie przemysłu w Zawierciu. Przemysł w Zawierciu zaczyna się powoli a stopniowo ożywiać. — Poszczególne fabryki są puszczane w ruch, Tow. Akc. Zawierckiej Fabryki Płótna uruchomiło większość swych oddziałów. Uruchomiona została też przędzalnia Bernota, gdzie przerabiana jest przędza na półfabrykaty. Przędzalnia zatrudnia 200 ludzi. Pracuje również Tow. akc. rur i żelaza. — Niestety zakłady tego towarzystwa zatrudniają zaledwie jedną dziesiątą część personalu przedwojennego. — W połowie uruchomione zostały: Fabryka kutolanych wyrobów Erbego, fabryka części maszyn Sambora, Krawczyka i Ski, fabryka narzędzi rolniczych Birnfelda, fabryka szkła Reichera, zatrudniająca około 400 robotników. Czynna jest też miejscowa fabryka chemiczna. Niedługo uruchomione zostaną fabryki pasty do obuwia, fabryki oleju, przeróbki starych szmat, waty itp.

Obok fabryk zawierckich funkcyonować zaczynają też fabryki w okolicy najbliższej, jak Fabryka Borowe Pole, wyrabiająca dawniej klej i sztuczne nawozy, obecnie zaś powiększona wyrabia masło roślinne „Corec", świece, mydło itp. Bardzo energicznie pracuje obecnie fabryka wyrobów żelaznych i lanych Towarz. akc. „Poręba", której akcyi przeszły w znacznej części w ręce „Mechaników Polskich" z Ameryki (zarząd w Warszawie). — Jak widzimy więc z powyższego, przemysł w Zawierciu i w najbliższej okolicy wszedł znów na drogę rozwoju i odbudowy po dłuższej stagnacyi przymusowej.

Przywóz i wywóz w kwietniu 1921. Podług danych Głównego Urzędu Statystycznego w kwietniu wydano pozwoleń na przywóz towarów z zagranicy za 6.153,982.742 mk., a na wywóz za granicę za 1.636,718.061 mk. Główne miejsce w przywozie zajmują produkty spożywcze, w wywozie drzewo i produkty naftowe.



Czas odnowić prenumeratę!!!



Redakcya rękopisów nie zwraca.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokola 4. Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.